

MIECZYŚLAW MAZUR

ur. 1940; Biłgoraj



| | |
|-------------------------|--|
| Miejsce i czas wydarzeń | Biłgoraj, PRL, współczesność |
| Słowa kluczowe | Projekt Rzemiosło. Etos i odpowiedzialność, pożegnanie sitarzy, tradycje sitarские |

Dawne tradycje sitarские

[Tradycja głosi, że dawniej jak sitarze wychodzili w trasę, byli żegnani, a później witani przez mieszkańców]. Tak to tutaj było kiedyś. Nasz Szmidt to urządza czasami taką paradę. Ja pamiętam, jak w [19]62 roku sam jeździłem końmi, ale już nie z samymi sitami, także z innymi artykułami gospodarstwa domowego. Jeździłem z Biłgoraja aż do Skierbieszowa. Raz do [roku] taki jarmark w Skierbieszowie był chyba, [jak pamiętam] 8 lipca. To stąd, z rodziny Mazurów, chyba ze czterech braci, trudniło się handlem. Jeden z [z nich] nie był handlowcem, tylko pracował [jako urzędnik]. To tam, na końcu Biłgoraja, [przed wyjazdem] zawsze [sitarze] się zbierali, [mieli] dwie butelki wódki i na pożegnanie pili. Ja tam nie piłem, bo byłem za młody jeszcze, ale to widziałem. [To było] takie tradycyjne pożegnanie. A powitanie ? To już później każdy z tego targu wracał jak tylko mógł, ja końmi jechałem. A przed wojną to [na plecach] nosili te sita i przetaki. Ojca brat opowiadał, że chodził piechotą do Żółkiewki, do Lublina. W te strony chodzili, a po wojnie już nie, bo jak [sitarz] jechał furmanką, to mógł wziąć łuby, obręcze i sobie po drodze je robić. A to było ładnie pakowane. Siatka i łuby były pakowane, w jednym kręgu było po dziesięć, piętnaście sztuk. Także dawali sobie radę. [Ja też w tym zawodzie] jestem od młodych lat, aż do tej pory. Synów mam, ale oni już [zajmują się] produkcją siatki i nie chcą robić ani sit, ani przetaków.

| | |
|-------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2012-01-11, Biłgoraj |
| Rozmawiał/a | Piotr Lasota, Piotr Sztajdel |
| Transkrypcja | Katarzyna Kuć-Czajkowska, Jolanta Mączka |
| Redakcja | Małgorzata Maciejewska, Jolanta Mączka |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |